



**Wszystko zaczęło się osiem lat temu od przyjścia na świat małej Heli.  
A może jeszcze wcześniej? Jej mama, Natka Luniak, nie mogła znaleźć  
zabawek, które chciałaby kupić swojej córce, zaczęła więc robić je sama**

Pierwszą uszyła, drugą zrobiła ze sklejki. W tym czasie studiowała na Europejskiej Akademii Sztuk, więc zaprojektowane przez siebie zabawki zaniósła na kolejne zaliczenie.

– Trochę się obawiałam, ale ku mojemu zaskoczeniu profesor Wojciech Plewako był zachwycony – wspomina ze śmiechem. – Bardzo mnie wspierał, namawiał na wstawienie ich do galerii.

Wkrótce w wielu warszawskich sklepach pojawiły się urocze przytulanki, teksturowe pajacyki, drewniane zwierzaki na

kółkach. Wszystkie w stylistyce nawiązującej do dawnych, tradycyjnych zabawek. – Plastik wielkich firm odpychał mnie. Podobały mi się takie zabawki, które pamiętałam z własnego dzieciństwa – tłumaczy Natka Luniak.

Dwa lata później na Żoliborzu, tuż przy wejściu do parku Żeromskiego, pojawił się firmowy sklep z autorskimi zabawkami. W maleńkim lokalu (zaledwie 24 mkw.) znalazło się miejsce na ekspres i stolik, przy którym można było napić się kawy. Stolik był tylko jeden, kubeczki papierowe,

Obok tej kawiarni żadne dziecko nie przejdzie obojętnie. Dorosły też nie...

więc wiele osób brało kawę do parku, na plac zabaw dla dzieci. – Sklep i kawiarnia szybko zaczęły się powiększać, dziś zajmują już ponad 100 metrów – opowiada właścicielka. – W międzyczasie Hela urosła, ma już osiem lat, i zaczęła pomagać mi w projektowaniu kolejnych zabawek, a na świecie pojawiła się moja kolejna córeczka – Franciszka. Nasza firma ma charakter rodzinny, mama przygotowuje ciasta i słodycze, tata tworzy skomplikowane konstrukcje: zawieszoną pod sufitem antresolę dla dzieci, ruchome lampy, tor kolejki elektrycznej jeżdżącej nad barem. Natomiast według mojego projektu zostało wykończone wnętrze.

To świat w kolorach owocowych landrynek, dużo czerwieni, pomarańcza, fioletu, błękitu. Dzieci nie mogą się tu nudzić, jest miejsce do rysowania, huśtawka, kącik z garnuszkami, miejsce do zabawy na antresoli, gry, regały ze starannie dobranymi książkami.

Menu kawiarni też ułożone zostało z myślą o dzieciach. Lekkie zupy: serowa, groszkowa, krem z cukinii, grzanki z powidłami, a dla rodziców z pesto i mozzarellą. Jest bomba witaminowa, czyli domowy kisiel z żurawin, własnej roboty lemoniada z imbirem, koktajle owocowe, świeże soki, kompot z wiśni. I oczywiście dużo słodkości: kolorowe galaretki z owocami i bitą śmietaną, „szyszki” z dmuchanego ryżu klejonego kajmakiem, turecka baklava i mus czekoladowy. – Rodzice nie muszą się stresować, że dziecko wyleje czekoladę i zaraz ktoś na nich krzywo spojrzy – uspokaja właścicielka. – Przewidzieliśmy takie wypadki, przecież nie tylko dzieciom zdarza się rozlać czekoladę, dorosłym także. W łazience mamy miejsce do przewijania niemowląt, są też spokojniejsze zakątki, w których można nakarmić najmłodsze dzieci.

Każdego dnia po południu w Kofifi odbywają się warsztaty dla dzieci. Są „gli-



niane wtorki”, „ciekawskie środy”, „zakręcone czwartki” oraz nauka języka dla maluchów, czyli „piątki po angielsku”. Ulepione we wtorki figurki oddaje się do wypalenia i gotowe zabiera do domu. W środy można wziąć udział w zajęciach teatralnych lub posłuchać podróżniczych opowieści, a w czwartki odtwarzane są bajki z winylowych płyt.

### Kofifi

ul. Mierosławskiego  
19, czynne codziennie od godziny 9 do 20,  
tel. 22 839-75-60  
[www.kalimba.pl](http://www.kalimba.pl)